

Polska — dla Polaków!

Wiara — Ojczyzna — Naród!

Nr. 25(66)
ROK II.

SAMOOBRONA

27. V
1934 r.

TYGODNIK [SPOŁECZNO-]POLITYCZNY WSZYSTKICH STANÓW

Kalisz — Wilno — Lwów — Kraków — Białystok — Katowice — Łódź — Warszawa

Adres Centrali, Redakcji i Administracji: [Poznań, Al. Marcinkowskiego 25 — Konto czekowe P. K. O. Nr. 62,268]

Po przeczytaniu — oddaj drugiemu! — Z rąk do rąk!!!

Katastrofalny upadek polskości
w Małopolsce wschodniej

Pamiętamy doskonale, kiedy w czasie zaboru austriackiego żydostwo, szwargotem szwabskim napelniało ulice miast i miasteczek, w zaborze rosyjskim byli oddanymi współpracownikami siepaczy moskiewskich, a w czasie okupacji ukraińskiej b. Wschodniej Galicji, momentalnie pokryło żydostwo swoje sklepy szyldami w języku ukraińskim.

Dzisiaj, jakby w nagrodę są uprzywilijowani w Polsce, i co najciekawsze, że coraz więcej i śmieiej występują, jako byli legjoniści, którzy jakoby walczyli o niepodległość Polski. W samych Brzeżanach powstało Stowarzyszenie żydowskich kombatanów o niepodległość Polski, obecnie liczy 50 żydów, jak dobrze pójdzie, to żydów — b. legjonistów polskich, będzie więcej, niżeli nas Polaków.

Tymczasem jesteśmy świadkami rozgrywającej się wielkiej tragedii Narodu Polskiego — we własnym państwie.

Dość powiedzieć, że jeszcze w r. ub. miasto nasze liczyło 25 adwokatów, w tem 21 żydów, 3 rusinów i jeden Polak. W r. b. przybyło 2 adwokatów ruskich, 3 żydowskich, a jeden — jedyny Polak, bardzo zdolny i uczciwy adwokat Chrzanowski musiał ustąpić, opuścić Brzeżany. A trzeba wiedzieć, że miasto nasze bądź co bądź liczy 40% żywołu polskiego i oto ten nie mógł, nie był w stanie utrzymać jednego adwokata — Polaka!

Mamy tu wprawdzie jeszcze jednego adwokata Polaka, ale ten nie może być brany w rachubę, gdyż jest wielkim przyjacielem żydów, w kancelarii swojej zatrudnia personel wyłącznie żydowski. Kancelaria tego pana przyspo-

rzyła nam już wielu adwokatów — żydów, natomiast młodzież polska ma przystęp do praktyki adwokackiej zamknięty, gdyż Rusin woli przyjąć swego, jak również i żyd, a tymczasem niektórzy Polacy znów swoim nie chcą dać miejsca w kancelarii.

Podobny stan rzeczy, niestety, widzimy tu nie tylko w adwokaturze, ale również i we wszystkich innych dziedzinach życia, zwłaszcza gospodarczego, o czym jeszcze obszernie napiszemy.

Najwyższy więc czas obudzić sumienie Narodu naszego z marazmu, czy zubożnienia, jakie wszędy się widzi. Najwyższy czas ratować polsność, szczególnie tu na Kresach Rzeczypospolitej, a byśmy nie stali się grabarzami Ojczyzny, przeklinanymi przez następne pokolenia polskie!

polskiej inteligencji na Kresach powinno być przewyższenie intensywnością swej pracy społecznej, kulturalnej i gospodarczej wśród ludu polskiego, pracy stowarzyszeń i związków ukraińskich.

Stwierdzamy, że tylko taki program jest jedyną drogą do odrodzenia religijnego, moralnego i gospodarczego Narodu Polskiego, a konsolidacja wszystkich sił twórczych społeczeństwa polskiego szczególnie na Kresach ożywną głęboką wiarą, zapewni wielką przyszłość Narodowi Polskiemu.

Ten zdrowy głos naszych Kresów winien obudzić śpiące jeszcze do dziś społeczeństwo polskie, winien wykręsać z serc naszych maksimum najsilniejszej i najświętszej woli wydobycia z siebie mocy do obrony zagrożonych naszych ziem kresowych, do uwolnienia Polski z pod jarzma niewoli żydowskiej!

Już dziś

Już w dniu dzisiejszym społeczeństwo polskie miast b. Kongresówki zdecydować, czy gospodarka miejska ma być oddana w szpony żydowskie, czy też ma przejść w ręce Polaków!

Wolę swoją w tym względzie wypowie społeczeństwo przez wybory do rad miejskich, których wyniki zdecydują, kto do tych rad wejdzie, kto w danym mieście wybrany zostanie prezydentem!

Doświadczenia lat ubiegłych pouczają nas, że przygotowanym być należy na wszystkiego rodzaju matactwa, oszustwa, triki itp. malwersacje tych, którzy za wszelką cenę, przy pomocy żydostwa będą chcieli żerować na gospodarce naszych miast, będą chcieli napychać sobie kieszenie, przez dowolne gospodarzenie funduszami miejskimi. — Głupi bowiem jest ten, kto wierzy wynurzeniom, niektórych, nawołujących jakoby do ostrożności w szafowaniu groszem publicznym. Ludzie, którzy to obecnie tak szumnie prawią, prześięgnęli wszelką nieprzyzwoitość w trwonieniu dobra, w trwonieniu grosza publicznego! Dlatego też żadnemu uczciwemu Polakowi, któremu dobro własne i ogółu leży na sercu, nie wolno wierzyć podobnym dyrdymałom, nie wolno oddać głosu na żadną listę, którą popierać będą żydzi, na żadną inną listę, prócz narodowej! Tylko Obóz Narodowy wolno nam darzyć zaufaniem i poparciem, każde inne posunięcie będzie grzechem i samobójstwem!

A więc Czytelnicy „Samoobrony“, jeszcze w ostatniej chwili zastanówcie się, nie pozwólcie się zastraszyć, ani otumaniać żadnymi obietnicami!

Wszyscy Polacy głosują na listy narodowe, a na inne, niechaj głosują żydzi, komuniści, złodzieje, bandyci i inna „elita“ żerująca na naszym organizmie narodowym!!!
Cz. Sław.

Zdrowy głos Kresów

W końcu ub. m. odbył się w Tarnopolu wielki wiec polski, z udziałem przeszło 1500 osób, na którym przyjęto następującą rezolucję, którą w streszczeniu poniżej wydajemy:

1. Kościół katolicki związany ściśle i nierozdzielnie z świetną historią Narodu Polskiego, który szczególnie tutaj na Kresach swą pracą religijną i społeczną nad ludem polskim utrzymał w czasie niewoli stan naszego posiadania, w obecnej chwili wyteży wszystkie swe siły, by krzepić upadającego i zwątpiałego ducha szerokich mas polskich i razem ze wszystkimi czynnikami rozpocznie akcję w kierunku zwiększenia i pomnożenia swych placówek, t. j. w każdej wsi na Kresach musi być kościół, a ilość księży musi być wydatnie zwiększoną, aby każdy Polak miał zapewnioną opiekę religijną, a zbłąkane dusze wróciły do wiary i języka swoich ojców.

Domagamy się od Rządu Polskiego, aby w budżecie państwowym wstawił dostateczne dotacje na utrzymanie tych księży t. j. więcej nowych parafii polskich.

2. Nakazem zaś chwili jest popieranie wzajemne li tylko polskiego rzemiosła, kupiectwa i innych wolnych zawodów. To też uroczystość przyrzekamy, że żaden grosz nie pójdzie na wzmocnienie żywołu nam obcych, a nawet nam wrogów. Musimy dążyć do stworzenia polskiego narodowego kapitału, muszą powstać nowe warsztaty pracy, by dać zajęcie tym najbiedniejszym, t. j. bezrobotnym. W usiłowaniach tych społeczeństwo polskie spotkać się musi z wydatną i życzliwą opieką i pomocą sfer miarodajnych przez:

a) zwolnienie conajmniej na lat 10 tutaj na Kresach od placenia wszelkich podatków nowopowstających polskich warsztatów pracy, a to: handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych;

b) zorganizowanie odpowiednich bezprocentowych kredytów dla tych nowych placówek polskich;

c) przekazanie wszelkich dostaw państwowych, wojskowych, samorządowych i różnych innych towarzystw polskich li tylko kupcowi, rzemieślnikowi i rolnikowi polskiemu.

3. Ziemia polska i chłop polski stanowią główną siłę Narodu Polskiego. A więc obowiązkiem naszym jest dbać o to, aby ziemia polska z rąk chłopów pol-

skiego nie uciekała, a nadto by parcelowana ziemia wielkiej własności znalazła gospodarza tylko Polaka. Musimy więc ponownie wydatnej pomocy rolni-

ku Rolnym dla osadników Polaków:

b) naprawić błędy dotychczasowej parcelacji przez złączenie terytorjalne gospodarstw osadniczych t. j. potwo-



— Nu, czy ty Symche potrzebujesz wiedzieć, na kogo dzysz trzeba głosować do te rade miejske?

— Sze wi — na „naszych“?

— Nu?

— Aj, jakisz ty Symche głupi, że ty nie wiesz, że „nasi“, to BB.

— Sy git, BB to nasze wipróbowane przyjaciele...

wi polskiemu, by podnieść jego dobrobyt, gdyż zdrowy i zadowolony, a silny gospodarczy chłop polski jest najważniejszą podstawą potęgi Państwa Polskiego. A w szczególności należy:

a) umorzyć kredyty w Państw. Ban-

czyć zwarte na nie rozrzucone kolonje polskie, aby osadnicy Polacy czuli się silni moralnie i fizycznie;

c) uregulować sprawę kredytów dolarowych przez zakazanie waloryzacji. Zebrani uważają, że naczelną ambicją

Już tylko kilka dni

trwać będzie Wielki Konkurs Propagandy Odżydzeniowej, którego warunki są następujące:

1. Każdy zbierający prenumeraty otrzymuje 25% prowizji od sum zebranych tytułem prenumerat. (Kto np. zbierze 10 prenumerat, zyska prowizji 3 zł, kto zbierze 20 prenumerat — zyska 6 złotych itd.)

2. Zebrane prenumeraty muszą być czytelnie wypisane na arkuszu papieru, z podaniem dokładnego imienia, nazwiska i adresu zyskanego prenumeratora oraz należy nadmienić, na jaki okres

czasu została prenumerata opłacona: na kwartał, czy na pół roku itd. Prowizję każdy może sobie potrącić, a resztę należy niezwłocznie wpłacić na nasze konto PKO. Nr. 62,268.

3. Konkurs trwa przez cały miesiąc maj do 8 czerwca br.

4. Dla tych wszystkich, którzy wykażą energię w pozyskiwaniu prenumerat „Samoobrony“ wyznaczamy dwie nagrody oraz NADZWYCZAJNĄ PREMIE:

I nagroda: Nieśmiertelne dzieła H. Sienkiewicza „Trylogia“ w oprawie.

II nagroda: Wspaniała powieść St. Reymonta „Chłopi“ w oprawie.

NADZWYCZAJNA PREMJA dla tego, kto zbierze największą ilość prenumerat — temu wypłacimy

W GOTÓWCE 300 ZŁ.

Przyjmujący udział w Konkursie czynem wykażą zrozumienie niebezpieczeństwa żydowskiego, gdyż osobiście, bezpośrednio, własnym trudem dołożą starań do rozpowszechnienia naszego pisma!!!

Korespondencję kierować: Kalisz, skr. poczt. 208.

Alarmujemy!!!

Z lubelskiego pisał nasz korespondent:

W roku ubiegłym, część dóbr Ordynacji Zamojskiej przejął za zaległości Państwowy Bank Rolny. W niedalekiej więc przyszłości, należy się spodziewać przeprowadzenie parcelacji tych obszarów, a to na terenie powiatów: Zamojskiego, Janowskiego i Bilgorajskiego, przyczem ośrodki będą pozbywane przez B. R. w drodze licytacji.

W związku z powyższym krąży pogłoski o prowadzonych staraniach przez jakieś żydowskie towarzystwo, w kierunku, nabycia większej ilości ośrodków dworskich dla założenia „racjonalnych“

żydowskich gospodarstw rolnych.

Niezależnie, czy też w ścisłym związku z działalnością owego Towarzystwa, trudno narazie dociec, zjawia się w powiecie Bilgorajskim wypędzona z hitlerowskich Niemiec, żydowska rodzina Lemerów. Elegancyjny jej przedstawiciel, zasobni machabeusze, wszczęli pertraktacje, o ośrodki, składające odpowiednie podania. Oto przykłady, jak zdradziecko panoszy się plugawe żydostwo, jak kapitał żydowski wdiera się w obce dotychczas dlań tereny.

Żyd robotnikiem — rzecz doniedawna śmieszna, nabiera obecnie wszelkich cech groźnej rzeczywistości. Żydowska szkoła rolnicza w Jerozolimku pod Wil-

nem, zaś racjonalne warsztaty rolne w Lubelskiem — oto obraz rosnącego niebezpieczeństwa żydowskiego.

Do obrony! Do walki stanąć musi wyędźnialny rolnik, zgnębiony warunkami umownymi dzierżawca, całe społeczeństwo polskie. Samoobrona interwencja całego społeczeństwa polskiego zdoła sparaliżować nieczne i perfidne plany żydostwa.

W sprawie niniejszej będziemy informowali na łamach „Samoobrony“ mieszkańców zainteresowanych powiatów. Ze swej strony żywym nadzieje, że oferty żydowskie Państwowy Bank Rolny odrzuci.

Ku poważnemu zastanowieniu

Przytaczamy oto trzy głosy o stanie gospodarczym wsi polskiej, a mianowicie: „Piasta“, „Gazety Rolniczej“ i „Kurjera Warszawskiego“:

„Rok 1933 był urodzajny, plony były obfite, niestety ludność zmuszona była na jesieni wyżyć się zboża żydom za bezcen, z powodu obciążenia różnymi wydatkami i długami, nie mówiąc już o egzektorach i komornikach. Wiele rodzin ożywa się bez soli, nafty, i mydła, zapalki łupie się na cztery części, wielu gospodarzy łamie sobie głowę, czemu obsiadła na wiosnę rolę, a jeszcze gorzej, jak dożyć do nowego, bo nikt nie ma gotówki, a żydzi nie kredytują jak dawniej. O poprawie nie można myśleć, bo nikt nie kupuje nawozów sztucznych, nikt nie czyni wkładów, ulepszeń, budynki niszczeją, nawet płotu niema za co poprawić, nikt nie kupi maszyny, młocarni, sieczkarni, nawet na nową kosę nie stać rolnika, a o kupnie młbrania, obuwi niema mowy, lata na łacie, buty od świateł i niedzieli. Ruina w całej pełni.

Milczące hale fabryczne, bezczynne maszyny pomocnicze, brak narzędzi, zaległe wypłaty, podatki i świadczenia, przymusowe wyzbycie się dobrego robotnika, depresja i pauperyzacja na całej linii — oto obraz naszego przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych. Przed kilku laty — zalecano zakładanie ziemników na podwórzach fabrycznych.

Obecnie ziemniki same się założyły, podwórza porosły trawą...

W ciągu pięciu lat kryzysu gospodarczego zamówienia maszyn i narzędzi rolniczych w kraju spadły o 97,9 proc., przywóz o 97 proc. W tym dziale twórczości rodzimej istniejącego stanu przesileniem nazywać nie można. Katastrofa będzie wyrazem jeszcze zbyt łagodnym. Poprostu: ruina i zanik tej własnej gałęzi przemysłu, służącego rolnictwu w kraju rolniczym. Jeszcze w r. 1930 fabryki produkowały 32.041

plugów konnych, ale w roku 1931 już tylko 11.406. Wytwórczość brzo z 16.071 spada do 874, brzo sprężynowych z 17.948 do 2.579, młocarni z 10.239 do 3.043, wialni i młynków z 13.071 do 4.467. Zniżka produkcji w ciągu jednego roku kolosalna. Ale jeszcze fabryki te, kurcząc się, istniały i pracowały. Od roku 1932 spadek rozwija się w sposób gwałtowny, aż dochodzi do stanu niemal że całkowitego zamarcia.

Jednym z przyczynków do dzisiejszego stanu rzeczy na naszej wsi są następujące dane, jakie cytujemy również za prasą rolniczą:

„W 1928 r. wywóz bydła rogatego z Polski wynosił 3.308 sztuk, wartości 3.630 tysięcy zł. w następnym roku wywóz ten wzrasta do 29.445 sztuk za 16 milionów, a w 1930 roku podnosi się do 40.456 sztuk wartości 22.232 tysięcy. W tym czasie wyeksportowaliśmy do Czechosłowacji za 14 milionów, do Niemiec za 4 mil. zł. do Włoch za 2,8 mil. zł. i do Austrii za pół miliona. — Od tej chwili zaczyna się raptownie spadek eksportu bydła, który w 1933 r. osiąga minimum dotąd nienotowane, bo wywieziono w tym roku tylko 2.315 sztuk za 1.343 tysięcy. Zanika prawie zupełnie wywóz do Austrii, do Czechosłowacji w 1933 r. nie wywożymy, do Włoch za 344.000 zł. a do Niemiec za 941.000 zł.

W porównaniu z 1930 r. wartość eksportu w 1933 r. wynosiła tylko 0,6 proc., w praktyce więc sprowadziła się prawie do zera i eksport ten nie przedstawia dziś żadnego znaczenia.

Wywóz trzody chlewnej nie przedstawia się o wiele lepiej. W 1923 r. eksport ten obejmował 1.279.000 sztuk za 208 milionów; w 1933 r. kurczy się do 107 tysięcy sztuk wartości 12 milionów. A więc eksport trzody chlewnej zmniejszył się w ciągu sześciu lat o 94 proc. Gdy w 1928 r. wywieźliśmy świń do Austrii za przeszło 100 milionów zł. a do Czechosłowacji za 106 milionów, to w 1933 r. eksport do Austrii przedstawiał wartość 8 mil., a do Czechosłowacji —

zaledwie 338 tys. zł.

Jak z powyższego wynika, wieś nasza stoi na skraju przepaści, jeżeli zaś zważymy, że Polska jest krajem w 75% rolniczym, jeśli zważymy, że taki czy inny nasz stan gospodarczy uzależniony jest od wsi, to jasne, że upadek tej ostatniej równa się upadkowi całego kraju.

Groźbę katastrofy gospodarczej powiększa jeszcze widmo niebezpieczeństwa żydowskiego, żydostwo bowiem korzystając ze słabości gospodarczej wsi polskiej, tem intensywniej, tem skuteczniej będzie nam wydierało ziemię, tem więcej będzie nas opanowywało gospodarczo.

Że żydostwo czuwa i każda okazję wykorzystuje, aby obejmować w swoje posiadanie ziemię polską, świadczy najlepiej wiadomość podana przez tygodnik wiejski „Piast“, w którym czytamy:

„Podobno Jarosław hr. Potocki, który był ubezwłasnowolniony, zawarł w ubiegłym miesiącu umowę z p. Michałem Witoldem Petlaram. P. Petlara reprezentuje spółkę pod nazwą Przemysł rolny i leśny „Chotyńskie“. P. Petlara zobowiązał się spłacić w ciągu 6 lat wszystkie długi hr. Potockiego, obliczone w umowie na 8 milionów złotych, a wynoszące faktycznie 4 miliony złotych. Ponadto zobowiązał się wypłacić hr. Potockiemu gotówką kilkadziesiąt tysięcy złotych, płać podatki i pokrywać koszty sądowe. W zamian za to hr. Potocki oddał spółce kilkadziesiąt tysięcy hektarów łąk i lasów na kresach wschodnich.

Krażą pogłoski, że za p. Petlaram stoi jakaś spółka wiedeńska — żydowska, która projektuje na tym terenie kolonizację żydów. Ile w tych pogłoskach jest prawdy, trudno stwierdzić.

Czas więc najwyższy pomyśleć o ratunku dla wsi polskiej, o wydobyciu jej z otchłani upadku, jeżeli nie chcemy toczyć się na dno niewoli gospodarczej i wogóle niewoli w jarzmo żydowskie!!
Cz. Orlewicz.

O żydach w Niemczech

W ramach chłopskiego zjazdu śląskiego we Wrocławiu wygłosił przybyły do Wrocławia minister Darre znamienne przemówienie, które po piątkowej mowie ministra Goebbelsa, wygłoszonej w Berlinie, zasługuje na specjalną uwagę. Stanowi ono bowiem dalszy dowód nieodstępowania przez czynniki rządu Rzeszy od zasadniczej akcji antyżydowskiej.

Mowa min. Darre skierowana była przedewszystkiem przeciwko ideologii liberalizmu, którą, zdaniem mówcy, szerzyli w pierwszym rządzie żydzi, wywołując w życiu gospodarczym walkę wszystkich przeciw wszystkim. Przedwojenny rozkwit gospodarczy był tylko pozorny i nosił w sobie jądro śmierci dla białej rasy europejskiej. Chaos gospodarczy odbił się w pierwszym rządzie na gospodarstwie rolnem, a rolnik pierwszy poznał to niebezpieczeństwo. „Bóg zesłał — zakończył swe przemówienie minister Darre — w ostatniej minucie przed 12-tą — Hitlera, aby w ostatniej chwili wydrzeć raz jeszcze żydom panowanie nad światem“.

Podczas swego ostatniego przemówienia, wygłoszonego w pałacu sportowym minister Goebbels zwrócił się pod adresem żydów mówiąc: „Oszczędzaliśmy żydów, ale jeżeli oni sądzą, że to ich uprawnia do występowania na scenach niemieckich, redagowania prasy i spacerowania po kurfuerstendammie, tak jakby nigdy nie się nie stało, to słowa te powinny być dla nich ostatnim ostrzeżeniem.“

Żydzi mogą być przekonani, że pozostawimy ich w spokoju, o ile nie będą prowokować i występować przed narodem z żądaniem, aby ich uważać za posiadających równe prawa. Jeśli tego nie uczynią, przyjąć muszą odpowiedzialność za następstwa.

„Angriff“ zwraca się z apelem do wszystkich członków partii, członków oddziałów szturmowych i robotników wzywając ich do meldowania redakcji pisma o każdym wypadku bezczelności żydowskiej, która rozwydrzyła się w ostatnich miesiącach i tygodniach. Materjał ten będzie opublikowany.

Narodowo — specjalistyczne pismo uzasadnia swe wezwanie tem, że liczni żydzi w ostatnich czasach zachowują się arogancko. „Angriff“ zaznacza, że nie chodzi tu o wezwanie do pogromu, a jedynie o pewne przywołanie do porządku tylko tolerowanych obywateli żydowskiego wyznania.

Odezwa kończy się w następujący sposób: „Niech nikt nie napada żydów, ale niech każdy zwraca uwagę na nich zarówno na ulicy, jak i w ogrodzie, w lokalach, na zawodach, w podróży i wszędzie, gdzie tylko ich spotka, zwłaszcza tam, gdzie występują zbiorowo“.

Urywki powyższe świadczą, że Niemcy nadal trzeźwo patrzą na kwestję żydowską.

Tylko w Polsce pewne czynniki nie mogą otrzeźwieć, mimo, że bezczelność żydowska dochodzi już do tego, iż ośmiela się wywoływać burd i bijatyki prowokować społeczeństwo polskie.

Boże, oświeć głupich, a podłych naród...!

Jak „Strzelcy“ wykonali rozkaz rabina

„Piast“ z dnia 6 maja w notatce p. t. „Portrety — strzelcy i rabin“ pisze:

„A działo się tak: „W dniu 22 listopada w świetlicy „Strzelca“ (gm. Lubień) odbywało się żydowskie wesele. W świetlicy tej był umieszczony obraz Matki Boskiej, portret Piłsudskiego i prezydenta Mościckiego. Gdy do świetlicy przybył rabin — więc nie przypadły mu do gustu obrazy i — kazal je usunąć, co „strzelcy“ Klimas Józef i Herman Roman skrupulatnie i z dokładnością uczynili, wynosząc portrety do... drewni... Podaje na to świadków...“

Czy i ten wypadek nie jest godny zastanowienia?!

Na szkoły wywrotowe w Polsce

„Moment“ w depeszy z. a. t. z Nowego Jorku podaje:

„Zbiórka na szkoły Centr. Żyd. Org. Szkolnej w Polsce, przeprowadzana obecnie przez delegata tej organizacji, odbywa się w Nowym Jorku z dobrym wynikiem“

Centralna Żydowska Organizacja Szkolna jest to ekspozytura „Bundu“, „Poale-Sjonu“ i innych wywrotowych ugrupowań żydowskich w Polsce.

Tak więc w Ameryce zbierane są pieniądze na szkoły żydowskie w naszym kraju, prowadzone w duchu wywrotowym.

Takie szkoły w Polsce nie są krepowane w swoim rozwoju.

O racjonalną pracę

Na innym miejscu wskazujemy na katastrofalne położenie gospodarce wsi polskiej, wskazujemy na zakusy żydowskie, idące w kierunku opanowania ziemi, jak nabycie od hr. Potockiego kilkadziesiąt tysięcy hektarów ziemi w Małopolsce, celem kolonizowania tam żydów i wreszcie starania żydowskie o założenie gospodarstw wzorowych w lubelskiem.

Zapobieżenie grożącej katastrofie byłoby względnie łatwe, gdyby w Polsce panowały inne, niżeli obecnie stosunki polityczne. Wystarczy bowiem: umorzyć podatki, zmniejszyć rozpiętość cen wyrobów miejskich i produktów wiejskich, uprzęścić wsi kredyty, wydać zakaz nabywania ziemi żydom, zakazać żerować na wsi polskiej różnego rodzaju spekulantom żydowskim, czy to w roli pośredników czy innych.

Niestety na najbliższą metę trzeba pogodzić się z faktem, że póki takie a nie inne stosunki w Polsce panują, tego rodzaju ratunek jest nieziszczalnym. Musi więc w takim razie wystąpić do akcji samoobronnej inicjatywa społeczna.

W pierwszym rzędzie sama wieś musi poważnie o sobie pomyśleć, a więc rugować pasorczyta żydowskiego, czy to pośrednika, czy dzierżawcę sadu itp. — Dowozić do miast swoje produkty w ten sposób, aby je sprzedawać bezpośrednio konsumentom. W ten sposób uzyskać mogą lepszą cenę, bowiem odbiorą ten zysk, którym się obecnie tuczy żydostwo. Zakładać sklepy spółdzielcze po wsiach, aby wyrugować sklepikarza żydowskiego. Rozumiem, że trudno to będzie, boć

wsi brak pieniędzy, ale trzeba na nadludzkie wysiłki się zdobywać, trzeba zainteresować współpracą Duchowieństwo, które jednak powagą swoją, swemi stosunkami może tu wiele pomóc.

„Ale jeszcze i o co innego chodzi! Podniesienie gospodarcze wsi, jakie osiągnąć można m. in. przez unarodowienie, że tak powiemy handlu wiejskiego — jest bardzo trudne, gdyż wsi naszej brak jest specjalistów, kupców, którzyby umieli do rzeczy się zabierać, bo tak jak trzeba umieć siać i orać, tak trzeba umieć handlować, organizować i prowadzić placówki handlowe.

Otóż należałoby na wieś polską kierować młodych, wykształconych fachowców handlowych t. j. ludzi, którzy odbierają wykształcenie handlowe.

Poprostu każda wieś winna mieć jakby instruktora handlowego. Nie chodzi tu rzecz prosta o przyjęcie na posadę jakiegoś człowieka, któryby „kawalki“ załatwiał, ale o młodego, dzielnego, zbrojnego w wiedzę fachową człowieka, któryby na wiosce danej chciał sobie wyrobić, wytworzyć warsztat pracy handlowej i temsamem podnieść daną wioskę pod względem gospodarczym.

Rzecz prosta tu znów na przeszkodzie stają sprawy materialne, że taki młody kupiec nie będzie miał środków na zapoczątkowanie i prowadzenie jakiegś samodzielnej pracy handlowej.

W tym wypadku muszą przyszyć z pomocą dwory, dalej tego rodzaju instytucje jak kasy Stefczyka itp. Młodemu człowiekowi osiedlającemu się w danej wiosce trzeba dać w postaci długotermi-

nowej i możliwie niskoprocentowej pożyczki kapitał, który mu pozwoli np. zorganizować skup ryb, czy otworzyć hurtownię dla sklepików okolicznych wiosek, czy wreszcie stworzyć skupowalnię produktów wiejskich dla dostawy do miast, czem obecnie zajmują się wyłącznie żydzi.

Niesposób w krótkim artykule przedstawić szczegółowo opracowany plan i program działania. Rzućmy myśl, którą winni podjąć działacze ludowi, ekonomiści, handlowcy — Polacy i wreszcie wszyscy ludzie dobrej woli.

Pragnęlibyśmy na ten temat wywołać ożywioną dyskusję, prosimy więc wypowiadać się w tej sprawie, zwłaszcza apelujemy do księży proboszczów, którzy tak doskonale znają stosunki, bolączki i możliwości wiejskie.

Doprawdy, trzeba się zdobyć na maksimum wysiłku myślowego, aby nareszcie przystąpić do jakiegś pracy planowej!

Kazimierz Grzmot.

DOKĄD POLSKI KUPIEC I RZEMIEŚNIK NIE WYZWOLĄ SIĘ Z ŻYDOWSKIEJ NIEWOLI, DOPÓKI NIE UJMĄ W SVOJE RĘCE HURTOWEGO HANDLU!

PRAWDZIWA SWOBODĘ ODZYSKAMY DOPIERO WTEDY, GDY OSTATNI ŻYD WYJEDZIE Z POLSKI!

Korespondencje

HANDZŁÓWKA, pow. łanucki.

Śmiech bierze, kiedy człowiek słyszy te ciągłe utyskiwania na taką wielką niby potęgę żydowską, a litosie bierze na widok bezradności i łwej części naszego Narodu.

Przed kilkudziesięciu laty wioska nasza stanowiła obraz nędzy i rozpacz. Miliłszy 13 rodzin żydowskich, co to jak pijawki żyły naszym kosztem, naszą krwią, a z żydów razem, pożerały nas sprzymierzeniec żydowski — pijactwo, pieniacz i nędza.

W tym czasie przybył do nas ks. W. K., młody, dzielny człowiek. Ledwo też tu mieszka, zagrzebał, zabrał się do dzieła podniesienia naszej wioski. Zorganizował orkiestrę młodzieży, chór mieszany, założył kółko rolnicze, wybudował dom ludowy i zabrał się do budowy kościoła.

Wielu też z naszej wioski, widząc w nowym księdzu dzielnego i miłującego swych parafian, patrona i opiekuna, stanęło do pomocy. W dalszej działalności dzielnego kapłana i takich jego pomocników powstało szereg spółdzielni, z których wzorem być może serowina. W roku 1932 wyrobiono 8 i pół wagonu sera, a w następnym przerobiono 1 i pół miliona litra mleka, to też przesyłało 180 tys. zł wpłynęło do wsi. Dalej podkreślić trzeba działalność kółka rolniczego, a 200-ma członkami, którego sklep stynie na os. Małopolskie, osiąga do 10 tys. obrotu rocznego, wreszcie i Kasa Stefczyka oraz szereg innych organizacji. W roku 1927 w zebraniu spółdzielczym brało udział 16 organizacji. Sadownictwo i hodowla szkółek przodkuje w całym powiecie.

A co najważniejsze, że od sześciu lat **NIE MAMY U SIEBIE ANI JEDNEGO ŻYDA.**

Widzicie więc Rodacy, jak bardzo jest krucho potęgą żydowską, jeżeli tylko przeobistawimy jej zbiorową wolę i sumienną, aczciwą pracę.

Nie narzekać więc, nie tohórzyć przed różnymi czynnikami, nie płakać ciągle na krzyż, tylko zakasać rękawy i brać się do walki z zalewem żydowskim. Ale walczyć nie tylko gębą, ale i czynem dawać dobry przykład!

Stały Czytelnik z Handzłówek.

KIELCE.

Do roku 1867 miasto nasze nie znało zalewu żydowskiego, a obecnie ma tej zarazy dostatecznie dosyć. Niezależnie od opowania handlu i rzemiosła, od zagarniania w swe szpony naszych nieruchomości, zalewa żydostwo zawody wyzwolone.

Przed wojną na 13 lekarzy był zaledwie 1 żyd, dziś na 46 — żydowskich lekarzy jest 14 czyli 30 proc. W ostatnich czasach na przybyłych 5 — żydów jest już 3, czyli że przyszedł lekarzy żydów siega 40 proc.

Podkreślić należy, że ogromnym „wzięciem” cieszy się tu pewien felezer — żyd, głupi goje korzysta masowo z jego „porad”, to też żydak ten ma chyba większą praktykę, niż wszyscy tutejsi lekarze — Polacy razem wzięci. Dość powiedzieć, że zdążył się już dorobić kilku kamienie w Kielcach.

W adwokaturze jest lepiej, na 14 adwokatów, żydów jest zaledwie 2. Ten stan rzeczy zawdzięczamy adwokatom — Polakom, gdyż ci, jak mogą, tak się bronią przed zalewem żydostwa w adwokaturze. Trzeba jednak, aby społeczeństwo tutejsze współdziałało w ochronie adwokatury tutejszej przed groźącym zalewem!

Nasza kronika

Wobec szerzącej się nędzy w Warszawie, chciano tam w ogrodzie t. zw. Bagatela urządzić na rzecz bezrobotnych narodowców dancing. Władze nasze na to nie pozwoliły. A w tym samym dniu, jak donosi żydowski świsłak „5 rano” — „w Bagateli odbyło się przyjęcie, zorganizowane przez Tow. wspierania bezrobotnych żydów”.

Bez komentarzy.

„Moment” żargonowy donosi: „W Józefowie pod Warszawą odbyło się otwarcie sanatorium dla pionierów. Wille podarowali małżonkowie Solowiej. Podczas uroczystości był obecny minister pracy, Hnblski, który przemówił w gorących słowach i życzył pionierom powodzenia”.

W tem samem piśmie żydowskim czytamy: „Ministerjum wojny uwzględniło prośbę wojskowego rabina, majora Steinberga, aby wybudować synagogę wojskową dla żydów, żołnierzy warszawskiego garnizonu. — Władza wojskowa wyznaczy odpowiednie kredyty na kupno placu i wkrótce przystąpi się do budowy bóżnicy. Bóżnica stanie przy ul. Gesiej”.

Czy daleko jeszcze do judeo - Polski!

Rząd Afganistanu wydał szereg zarządzeń, skierowanych przeciwko żydom. Od-tąd żydzi nie będą mogli się osiedlać, ani nie będą mogli wyjeżdżać bez specjalnego pozwolenia.

To i owo

Strajki się szereg. W fabrykach Budzkiego 140 robotników strajkuje, nieopuszczając zakładu. Strajk w cegielniach Łódź objął 1000 ludzi, w Warszawie 600. W Zagłębiu Dąbrowskim strajkuje 1200 szewców. W fabryce Cegielskiego (Poznań) strajkuje z powodu obniżki zarobków o 10 proc. 1200 robotników. W kopalni „Mysłowice” rzuciło pracę 800 robotników z powodu zalegania z wypłatą zarobków. W Ożarkowie u Schloessera (czyt. — Szlesera) strajk objął 1500 ludzi. W Aleksandrowie zastrajkowało 1600 północoszników. W Krakowie strajkują piekarze na znak protestu przeciw obniżce zarobków. W Łodzi strajk w fabrykach Warszawskiego i Wolkowicza. W cegielniach łódzkich zastrajkowało dwa tysiące robotników. Strajk ma tło ekonomiczne.

W Górkach w Radomszczyźnie pożar zniszczył 3 gospodarstw, powodując 120.000 strat.

W Mokrzeniach pod Żywem spaliło się 75 zabudowań z żywym inwentarzem. 4 osoby poniosło śmierć, 12 zginęło, 500 bez dachu nad głową.

W Pawłowicach pow. Łżański, pożar strawił 94 budynków, 7 osób zginęło, kilka ciężko poparzonych, kilkadziesiąt rodzin bez dachu nad głową.

We wsi Solec - Zdrój spłonęło 26 budynków z żywym inwentarzem. Straty 80 tysięcy.

W Rogoźnie pow. Łaski, pastwa płomieni padła 14 zagrod, 18 stodół, inwentarz. — Trzy osoby ciężko ranne. Straty 125 tysięcy.

Pod Truskawcem płoną lasy na przestrzeni 10 ha.

Za pomoc przy ściganiu bandytów zostali odznaczeni w Łodzi: srebrnymi krzyżami zasługi — Alfred Dranikowski i Jan Wybór. Brązowymi krzyżami zasługi — Kazimierz Deleciński i Stefan Małek, wszyscy robotnicy.

W dn. 13 lipca br. ma być wprowadzone znakowanie towarów pochodzenia krajowego. Oszukaństwa będą karane grzywną do 10 tysięcy zł i więzieniem do 2-let. Może w końcu nauczymy się popierać wyroby krajowe.

Min. Ośw. wydało zarządzenie, iż w roku szkolnym 1934/35 we wszystkich szkołach mają być wprowadzone jednoklasowe zeszyty szkolne.

Na polach wsi Wrocimowice, gmina Pałecznicza, pow. miechowskiego, w czasie bójki o sporne pole zabita została Marja Prześlicowa przez swoje córki, Wiktorję Prześlicową i Agnieszka Bugajową. Córki zabiły matkę przy pomocy kijów, zadając jej liczne rany w głowę. Obydwie matkobójczynie zostały aresztowane.

W Jankowicach (Śląsk) rzeźnik Emanuel Niechol zatrut trychinami 37 osób.

W miejscowości Lexington w stanie Kentucky w Ameryce, spłonęło 15.000 beczek wódki. Szkody wyrządzone przez pożar, ocenione są na 5 milionów dolarów.

W Minneapolis w Ameryce sześć tysięcy tłum bezrobotnych pod wodzą komunistów urządził pod ratuszem krwawą demonstrację. W walkach raniono 13 policjantów i 5 demonstrantów.

W Bombaju (Indje) strajkujący tkacze wywołali rozruchy, które pociągnęły za sobą poważne ofiary. Przeszło 100 ciężko, a 50 lekko rannych.

Polsko - belgijskie towarzystwo impregnacji podkładów kolejowych oszukało skarbu państwa na 5 milionów złotych.

Francuzi oferują Warszawie 6 milionów na wybudowanie gmachów miejskich. Amerykańska fundacja Rockefellera przeznaczyła 200 tysięcy zł na rozszerzenie akcji sanitarnej w Polsce.

Kolejarze amerykańscy uzyskali podwyżkę płac od 1 lipca br. 2 i pół proc., od 1 stycznia 1931 r. 5 proc. i od 1 kwietnia 1934 r. dalsze 2 i pół proc.

Faszystowski związek towarzyszy akcyjnych w Italji na zlecenie rządu nakazał obniżenie wynagrodzeń i tantjem członków rad administracyjnych i nadzorczych o 40 proc. w stosunku do poborów z 1930 r.

Długość nerek ludzkich wynosi około 12 cm, szerokość siega 6 cm, a grubość — 3 i pół cm.

Zawartość wody w organizmie noworodka siega 70 do 75 proc. wobec 58 proc. u dorosłych.

Wszystkie małe dzieci mają oczy niebieskie, a to dlatego, że tęczówka nie jest jeszcze trwale zabarwiona.

Serce po prawej stronie. Do szpitala w Białymstoku zgłosiła się pewna 40 letnia kobieta, która uskarżała się na ból w okolicy serca. Lekarz nie mógł ustalić przyczyny tego bólu po lewej stronie klatki piersiowej. Kobieta prześwietlono i oto okazało się, że ma ona serce po prawej stronie. Ten rzadki wypadek niezwykle zainteresował miejscowych lekarzy.

Huragan w Czechosłowacji. Gwałtowny wiatr zniszczył miejscowości Babin na Orawie. Ze 178 domów mieszkalnych ocalało tylko 20. Również w innej gminie orawskiej w Chelbicach wybuchł pożar, który zniszczył 41 domów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WP. L. R. Księgarnia, Sieniat. Otrzymał 4.80 zaliczamy na „Samoobronę”, za broszurę prosimy wpłacić na k-to czek. PKO. nr. 62.268 — zł 4.20.

PT. N. O. K. Czeladź. Dziękujemy serdecznie za wpłacenie 3 zł na fundusz prasowy.

Przewł. Ka. J. S. Czernim. Mickiewicz, Słowacki, Krasiński jest jeszcze, prosimy wpłacać stopniowo, po wpłaceniu całej należności, przesyłamy. „Chłopów” mamy już na wyczerpaniu, prosimy zadatkować, zatrzymamy, o innych, niebawem będą ogłoszenia.

WP. J. K. Zawady, p. Kosów Lacki. „Trylogię” lub „Chłopów” bezpłatnie otrzymasz, ten, kto zyska pierwszą lub drugą nagrodę w trwającym obecnie konkursie, prosimy próbować, może szczęście dopisze. — Możliwe jest też otrzymanie nadzwyczajnej premii w kwocie 300 zł, za którą mógłby W. Pan kupić sobie dużo książek.

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM zwracamy uwagę, że książki ogłaszane tytułem premii za wpłacanie rocznych prenumerat, przesyłamy tylko i wyłącznie, po wpłaceniu odpowiedniej kwoty zgóry.

WP. Z. M., p. Sochaczew, udział w konkursie może przyjąć każdy, konkurs trwa do 4 czerwca br.

WP-ni L. G., Warszawa. Kwitujemy odbiór pięciu prenumerat w związku z konkursem, który trwa do 4 czerwca br. Czekamy na więcej prenumerat i życzymy powodzenia.

POSADE

względnie przedstawicielstwo b. poważnego, bezkonkurencyjnego, opatentowanego artykułu budowlanego, ze składnicą materiałów, otrzyma solidny, zdolny, uosunkowany w odpowiednich sferach i branżach, posiadający (załatwie od miejscowości) 1.000 do 3.000 zł gotówki. Oferty z referencjami nadsyłać pod adresem: **Kalisz, Księg. Katolicka, pl. 11 Listopada 11 „DLA INŻYNIERA”.**

KROTOSZYŃSKA FABRYKA ŚWIEC

Wł. Urbaniaka

w Krotoszynie

Poleca Przewłb. Duchowieństwu w najlepszych gatunkach, tanie, — świece kościelne i stołowe. —

W przededniu wyczerpania zapasów

ofiarujemy Szanownym Czytelnikom następujące premje: (Prosimy jednak o niezwłecanie z wykorzystaniem zaofiarowanych przez nas premij, gdyż posiadamy **ZAPASY NA WYCZERPANIU**).

Szan. Czytelnicy, którzy możliwie niezwłocznie opłacą zgóry roczną prenumeratę „Samoobrony” (4,50) otrzynają tytułem premji **DARMO**, bez zwrotu kosztów przesyłki, jedną z wymienionych poniżej książek

„Protokoły mędrców Syonu”

Powrót do gniazda — I. Kraszewskiego, powieść, 2 tom.

Żyd w powieści polskiej — Jeske - Chojńskiego

Tam gdzie się Wisła kończy — A. Gruszeckiego, powieść 2 tom.

Każdy Czytelnik zaś, mający opłaconą prenumeratę za II kwartał r. b., wyżej wymienione książki może otrzymać za dopłatą po 60 gr. Niezależnie od powyższego mający opłaconą roczną prenumeratę „Samoobrony” licząc od I. IV. r. b., otrzymać mogą:

Komplet dzieł A. Mickiewicza, w oprawie płóc. ozdobnej

Komplet dzieł J. Słowackiego, w oprawie płóc. ozdobnej 2 tomy

Komplet dzieł Z. Krasińskiego, w oprawie płóc. ozdobnej

za dopłatą po 5 zł za każde, prenumeratę mający opłaconą prenumeratę za kwartał II. r. b., dopłacają po 6,50 zł. Wreszcie oddajemy Czytelnikom opłacającym roczną prenumeratę „Samoobrony” powieść wielkiego pisarza **St. Reymonta — „Chłopi”** za dopłatą 7,50 złotych.

Pieniądże wpłacać na konto czek. P. K. O. 62.268.

Książki wysyłamy w okresie 10—15 dni od chwili otrzymania pieniędzy.

Premje powyższe przysługują Czytelnikom, którzy prenumeratę wpłacają bezpośrednio do Administracji na nasze konto czekowe.

Ideę komunistyczne

Komendant Główny „Legjonu Młodych” wydał rozkaz, że wszyscy legjoniści mają świętować 1 maja, a obchody urządzane być mają pod następującymi hasłami:

Niech żyje Wódz proletariatu polskiego **Józef Piłsudski!**

Cześć bojownikom o Niepodległość!

Cześć Rewolucjonistom 1905 roku!

Cześć Legjonistom i Peowiakom - bojownikom o Niepodległą Polskę Proletariacką!

Niech żyje świadomy, wyzwolony proletarijat polski!

Niech żyje ciężka moralna Narodu Polskiego!

Człowiek pracy i żołnierz są elitą narodu!

Praca dla ogółu jest jedynym tworzywem przyszłej Polski!

Przec z nieprawością i niesprawiedliwością!

Niech żyje Potężne i Sprawiedliwe Państwo Zorganizowanej Pracy!

Przez zmianę ustroju do Wielkiej Polski!

Przez gospodarkę planową do Potęgi Państwa!

Przec z ustrojem kapitalistycznym!

Żądamy upaństwowienia przemysłu!

Żądamy **wyłączenia obszarniczej** własności ziemskiej!

Żądamy **równego startu** życiowego dla wszystkich przez gruntowną zmianę prawa spadkowego!

Przec z agenturami obcymi w Państwie Polskim!

Przec z serwilizmem wobec obcych potęg! Przec z Kominternem! Przec z II międzynarodówką! Przec z agentami czarnej międzynarodówki!

Żądamy **rozdzielenia Kościoła od Państwa**

Przec z Lewiatanem i organizacjami zachowawczymi!

Żądamy cofnięcia ustaw antyrobotniczych!

Przec z faszyzmem i hitleryzmem!

Przec z polskim hitleryzmem t. zw. „Obozu Narodowo - Radykalnego”!

Przec z kultuństwem drobnomieszczaństwa i szlachetczyzną — remanentami „gasnącego świata”!

Legion Młodych jest kadrami zorganizowaną świadomego polskiego świata pracy!

Legjonizacja proletariatu i proletaryzacja Legjonu jest nakazem chwili!

Ludzie pracy pod sztandary niezależnego Ruchu Młodelegjonowego!

Legion Młodych krzyczy — **przec z kominternem, ale jednocześnie: żąda wyłączenia obszarników, rozdzielenia Kościoła od państwa!**

Podszywa się pod Wielką Polskę, przebąkuje nieśmiało o czarnej międzynarodówce, ale jednocześnie głosi hasła przez tę międzynarodówkę zrodzone!

Młodzież jednak nie pozwoli się otumaniać, właśnie dlatego, że przeciwko Kościołowi występuje!!!

Żydówka

oprawczynią polskiego dziecka

Przy Rynku Kilińskiego w Zgierzu zdarzył się wypadek, który do głębi poruszył miejscowe społeczeństwo. Mianowicie żydówka Ruchla Fiezer, zam. przy ul. 3-go Maja 11, z niewiadomego powodu zaczęła znęcać się nad 12-letnią uczennicą szkoły powszechnej Jadwigą Kuciną. Leżącą na ziemi dziewczynkę żydówka biła i kopała do utraty przytomności; dopiero interwencja przechodniów położyła kres bestjałskiemu znęcaniu się żydówki nad polskim dzieckiem. Ciężko pobita Jadwiga Kucina przecho-dnie odprowadzili do domu, z żydówką zaś posterunkowy P. P. spisał protokół.

SYNOWIE SZATANA

KS. IGN. CHARSZEWSKI

(Ciąg dalszy).

— No, cóż? Barany...
— Nie obrażaj pan baranów, nie obrażaj! Te głupie zwierzęta, bądź co bądź, tyle mają rozsądku, albo raczej zdrowego instynktu, że się zawsze trzymają swego przewodnika. Wszak gdyby car pozostał na swoim miejscu, co za straszny krach spotkałby nasze dzieło! Ci sami żołnierze i marynarze, którzy podczas rewolucji roznieśli na kłaczki własną ojczyznę, na jego rozkaz zginieli by bunt, jak się rozginiata plaskwica... — Zwłaszcza ci kozacy. Naród przeklęty, naród straszny, straszny swoim soba-
czem oddaniem się carom. Co oni zrobili z buntującą się Rosją w r. 1905? Oj-
joj, co zrobili! Całą swą okropnością nahażkami porzucił. I to wówczas, kie-
dy humanitarna władza trzymała ich za ręce. A daj im wolę, co byłoby! Wy-
rzęliby wszystkich rewolucjonistów. —
Lecz, chwala Bogu, czego oni nie zrobili z nami, to my zrobiliśmy z nimi... Ko-
zactwo zostało wytopione.

Żeby do triumfu Rosji nie dopuścić, — ciągnie Dikis — Izrael wyteżył cały swój geniusz i nacisnął wszystkie sprężyny czynników światowych.

— I cóż? — triumfuje. — Zwycięską w polu Rosję myśmy wywrócili, jak domek karciany, wybuchem wewnętrznym, nie przelawszy ni jednej kropli krwi żydowskiej. Czysta robota! I gdybyś pan widział, cośmy tam mieli! — złapał się za głowę. — Zdobylśmy w Rosji takie niezliczone bogactwa, takie skarby, jakich, mówiąc otwarcie, po wyczerpującej wojnie, powszechnych nieporządkach i rozgromach przy idyotycznym rządzie Tymczasowym i przy nabitym durniu Kiereńskim, daj mu Bóg wiele lat zdrowia! — nam się i nie śniło...

Ale jeżeli, jak rzekł Mędrzec biblijny: „pecunia obediunt omnia” — „pieniądzom wszystko jest posłuszne”, trzeba ich umieć użyć. Prasa jest któremś tam mocarstwem. Więc Dikis przechodzi do wielkiej sprawy prasowej.

Izrael miał zawsze moc pieniędzy, a jednak był w pogardzie powszechnej i wpływy jego światowe były nikłe, dopóki nie wziął w swe ręce prasy światowej.

Na jej znaczenie, jako broń wszechkru-
szą i podbójczą, stworzył czy Izraela
najgenialniejszy z genialnych nacjonalis-
ta żydowski Adolf (ściśle: Icek Aron)
Cremieux, współtwórca panjudajst-
ycznej Alliance Israelite Universelle i za-
razem członek francuskiej obrony naro-
dowej w roku 1870. Genjusz oczywisty!
O ile goje — osły.

— Wówczas zachwyca się Dikis — po-
całym naszym frontie światowym po-
szło hasło, żeby za wszelką cenę wyrwać
gojom jaknajwięcej ich prasy i zakła-
dać, gdzie tylko się da, nowe dzienniki
i czasopisma, drukarnie, księgarnie,
składy i t. p., gdyż takie przedsiębior-
stwa handlowe, prócz korzyści ideo-
wych i politycznych, przynoszą olbrzy-
mie dochody. Ta druga okoliczność
szczególnie pociągnęła nasze serca ży-
dowskie, zawsze łapczywe na wszelakie
zyski. I cóż? Rzeczywistość nietylko u-
sprawiedliwiła nasze płomienne nadzie-
je, ale i przewyższyła najśmielsze ocze-
kiwania. Prasa, przynosząc kolosalne
dochody, wyciągnęła Izraela z poniża-
jącego ghetta, wysunęła go w rządy pa-
nujących i uczyniła nasze bezimiennie
słowo naprzód ważkiem, a w naszej epo-
ce już bezapelacyjnie rozstrzygającym.
Przez jakieś pół wieku my, żydzi, chwy-
ciliśmy w swoje ręce dobrą połowę tej
światowej katedry — prasy, a do po-
czątku Wielkiej wojny władaliśmy już,
ni mniej ni więcej, jak 90 jej procentem.
Ilnemi słowy, na wszystkich krańcach
ziemi zdusiłmy prasę gojowską. W chó-
rze naszych głosów, podobnych do gro-
mu, udziałem jej pozostało piszczenie, jak
wółzdeptane kurcze, albo, wzięwszy
pod się ogonek, szczebrać z pod wrót, jak
przeziębiony piesek. Na tym, jednym z
głównych, frontów, my pełnym prawem
możemy święcić swoje wspaniałe zwy-
cięstwo. Tu my — króle i rozkazodawcy!

Tu Dikis przyrównywa żyda do żmii,
a gojów do hipnotyzowanych jej wzro-
kiem i samochcą leżących w paszczę jej
ptaków. Czynnikiem hipnotyzerskim
jest głównie prasa. Przez nią wpadła
już w ręce żydów Rosja. Tylko patrzeć,
jak wpadnie i cały świat. A przynęty
stanowią piękne frazesy o wolności, ró-

wności i braterstwie, o prawach człowie-
ka, o humanizmie, socjalizmie, postępie,
kulturze i t. p. siarczanych. Temi słów-
kami — chwali się Dikis — żydzi zahyp-
notyzowali inteligencję, wzbudzili,
zwłaszcza wśród robotników, zawiść, a
nieziszczalnymi obietnicami spotęgo-
wali na nizinach społecznych pożądli-
wość, zuchwałem zaś i niegodziwem osz-
czerstwem i wielkimi insynuacjami po-
niżyli, zachwiali i zburzyli trony.

Bo cóż to znaczy oświadczać prasę?
To znaczy wyciąć komu język jego wła-
sny i wstawić cudzy. Prasa bezimienna
dokonała tej operacji tak artystycznie,
że goje ani nie poczuł, jak stali się nie-
mymi zwierzętami, jak im też być nale-
ży wedle ich bydlęcej natury.

— Zresztą, poco przesadzać? Będzie-
my skromniejsi. Pozostawiliśmy im pra-
wo ryczeć i nawet drzeć gardziele, lecz
tylko wówczas, kiedy i gdzie my im
przykażemy i wskażemy... No, skoroś-
my panowie, a wszystka brać pisząca —
nasze raby, to my przecież nie gogolskie
wdowy podoficerskie, sieć sami siebie
nie będziemy i drugim nie pozwolimy*).

...Mówimy też naszym piszącym rabom:
„piszcie, co wam każą wasi panowie!”
I piszą. Samo się przez się rozumie, że
tu trzeba wysokiej sztuki, gdyż trzeba
wiecznie prowadzić statek żydowski po-
między wielu scyllami i charybdami. Tę
sztukę posiadliśmy znakomicie, i posu-
wamy się po naszej linii ostrożnie, mą-
drze, pod najchwalebniejszymi, patrio-
tycznymi i liberalno-humanitarnymi sy-
gnaturkami. Goje są osły, panie Lipman.
Przecież oni chętnie, z zachwytem i na-
wet z wielkiem uznaniem lykają truci-
znę, byle na sygnaturkę była wypisana
recepta lekarska. I, im recepta zawilsza
i bardziej złożona, tem oni mocniej i
chętniej wierzą w zbawienne jej wła-
sności. No, czyż nie osły? Pomyśl-no

*) W komedji Gogola „Rewizor” — bur-
mistrz, który rządził miastem po dyktator-
sku, w obawie przed oczekującą go wizytą
rewizora, nakazuje swym podwładnym ze-
znawać, że to wcale nie on, aż obłąkał żonę
podoficerską, lecz, że to sama dała sobie w
skórze.

pan, czy my, żydzi, dopuścilibyśmy ko-
gobądź z obcych do wzięcia w swoje rę-
ce naszej narodowej prasy żydowskiej
i przemawiania w naszym imieniu na
cały świat, obrony naszych specjalnych
interesów żydowskich?

— Ręce precz! to byłyby nasze
pierwsze słowa do takich szarlatanów.
Do własnego gniazda nie wpuścimy ku-
kulek. My nie obłąkańcy i nie nieme by-
dła; sami władamy mową artykuło-
waną!

Mistrz zniecka się zaśmiał.

— Wiesz, p. Lipman, goje w pełnym
znaczeniu słowa idjoci, zwyrodnialcy.
Czemu w ich pustych głowach nigdy się
nie pojawi proste, naturalne pytanie:
dlaczego naród żydowski, taki malusię-
ki, że nie stanowi nawet jednego pełne-
go procentu zaludnienia świata, włada
powyżej 90% prasy światowej we
wszystkich językach narodów cywilizo-
wanych? Dziewięćdziesiąt na sto, na sta-
panie Lilman! Wszak zdawałoby się, że
takie pytanie powinno uderzyć ich,
jak byka obuchem po głowie, i naprowa-
dzić na pytanie drugie, niemniej proste
i naturalne: dlaczego żydostwo założyło
sobie wszechświatowy monopol pra-
sowy?

Nie można wszak wytłumaczyć ta-
kiego kolosalnego i bezprzykładnie do-
niosłego zjawiska samymi tylko korzy-
ściami handlowymi. A stąd niedaleko już
do wniosku, że, zatem, prócz tych z tego
korzyści, istnieją inne, tajemne i podej-
rzane interesy, które należy za każdą
cenę coprędzej wyświecić i w samym
korzeniu przeciąć powstałą ciemną nie-
naturalność. Przynajmniej my, żydzi,
tak byśmy postąpili. Lecz, chwala Bogu,
te lekkomyślne wierzchołgłady („wier-
chołgłady”) nawet i w was sobie nie dmucha-
ją.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Z powodu nawalu materiału aktual-
nego, dokończenie życiorysu Oczegodne-
go Jubilata, ks. Charszewskiego, umie-
ścimy w następnym numerze „Samo-
obrony”.**

HENRYK NAGIEL

(42)

Tajemnice Nalewek

Powieść sensacyjna osnuta na tle
zbrodni i tajactw żydowskich.

(Ciąg dalszy).

STRESZCZENIE POCZĄTKU

W żydowskim banku „Ejteles i S-ka”
na Nalewkach w Warszawie dokonano
krociowej kradzieży i jednocześnie za-
mordowany został długoletni kasjer
banku.

Wszelkie poszlaki wskazywały na
winę mordu i rabunku pracownika tej
instytucji, Polaka — Strzeleckiego,
który też został uwięziony.

Przyjaciele Strzeleckiego nie wie-
rzą jednak w jego winę, nie wierzy też
agent śledczy „Fryga”, podejmuje śle-
dztwo na własną rękę w porozumieniu
niejako z przyjaciółmi podejrzanego.

W toku prowadzonego przez się śle-
dztwa natrafia na ślady różnych ma-
tactw i szachrajstw żydowskich, po-
przez które wyczuwa działanie jakiejś
tajnej, a świetnie zorganizowanej ban-
dy wszechświatowej, z którą też łączy
zbrodnie, będącą przedmiotem jego do-
chodzeń.

„Fryga” porozumiał się z obrońcą
posądnionego i obaj postanowili dążyć
do wykrycia prawdy, któraby oczyści-
ła Strzeleckiego.

Delikatny uśmiech przesunął się
przez cienie wargi agenta.

— A więc można z panem mówić ot-
warcie, panie Józefie?

— Najzupełniej. Pan mecenas wie
zresztą, że wskoczyłbym dla niego w ży-
wy ogień.

— Otóż jestem cały poruszony. Mia-
łem w tej chwili dość nieprzyjemną sce-
nę z sędzią.

— Z sędzią?

— Tak. Przyszedłem do niego do-
wiedzieć się, jak stoi śledztwo. Sędzia
jest moim kolegą uniwersyteckim. Ob-
jaśnił mi nieprawdę w paru słowach
o stanie rzeczy, ale jednocześnie uprze-
dził, że na przyszłość obowiązkiem sędzio-
wskiego zabrania mu komunikować się ze
mną w tej sprawie i udzielać mi jakich-
kolwiek, choćby najdrobniejszych, infor-
macji. Twierdził, że i tak za dużo zrobił,
słuchając moich instancji za oskarżonym
i udzielając paru słów wiadomości. Kie-
dy wzruszony myślą o tym biedaku, sie-
dzącym już tyle czasu w więzieniu, chcia-
łem przekonać sędziego i gorąco zaczą-
łem mu tłumaczyć, że Strzelecki nie mo-
że być winien, prosiłem wręcz o uzu-
pełnienie śledztwa dla wyjaśnienia skła-
dających się na sprawę tajemnic, odpo-
wiedział mi bardzo zimno, że śledztwo
jest skończone i może być uzupełnione
chyba... przyznaniem się oskarżonego do
winy. Rozeszliśmy się w sposób dość
niemiły. Ostatecznie sędzia powiedział
mi rzecz, za którą w innych okoliczno-
ściach zażądałbym od niego rachunku.
Rzekł, iż przyjaciele Strzeleckiego w
swej gorliwości chcieliby wprowadzić
sprawiedliwość w błąd. Tym razem
zamilczałem, aby nie pogorszyć położenia
Janka.

„Fryga” z wielką uwagą słuchał słów
adwokata.

— To źle, to bardzo źle! — zawołał
wreszcie.

Adwokat spoglądał nań pytająco.

— W chwili, gdy tak niegrzecznie u-
derzyłem pana mecenas, pędziłem do
sędziego z nowościami... Ale te nowości
będą korzystne tylko wobec kogoś dobrze
usposobionego dla sprawy. Tem bar-
dziej — dorzucił „Fryga” po chwili — że

ja tu jestem cokolwiek winien... Miałem
w ręku niektóre dane, ukrywałem je do-
tąd i prowadziłem śledztwo na własną
rękę.

— To źle, bardzo źle! — zawołał zko-
lei adwokat. — Sędzia w tem usposobie-
niu, w jakim się znajduje, gotów przy-
puścić jakąś znowę z naszej strony, chęć
wprowadzenia w błąd, o czem zresztą
już mówił. Niepodobna ażeby się przy
tej okoliczności nie dowiedział, że ja
kiedyś pana broniłem.

„Fryga” robił tymeczasem najpociesz-
niejsze grymasy, mające wyrażać praw-
dziwe i głębokie zmartwienie.

— A to osiół ze mnie! — zawołał.

— A czy te odkrycia, które pan zro-
biłeś obecnie, panie Józefie, mogą mieć
poważniejsze znaczenie?

— To zależy.

Zapanowało przez chwilę milczenie.
— Niema co — zaczął wreszcie „Fry-
ga” — trzeba, jak na dziś, odłożyć wizy-
tę u sędziego. Zbyttnim pośpiechem mo-
żnaby wszystko zepsuć raz na zawsze.
Tymeczasem pan sędzia poczeka, a przed
zobaczeniem się z nim muszę też na-
pierw objaśnić wszystko panu mecena-
sowi.

— Mnie?

— Ma się rozumieć. Przecież chyba
pan mecenas bronić będzie tego biedaka?

— Co do tego, niema żadnej wątpli-
wości.

— No, to ostatecznie nie popelnę
wielkiej zbrodni, porozumiewając się z
panem mecenasem.

— Przypuśćmy.

— Tylko, że tutaj na schodach będzie
trochę niewygodnie.

— W samej rzeczy. Jedź pan, panie
Józefie, do mnie.

— Czy zaraz?

— W tej chwili. Będzie to tem do-
godniejsze iż spodziewam się dzisiaj
przybycia do mnie kilku przyjaciół
Strzeleckiego dla narady.

Za chwilę adwokat siedział w doroż-
ce, a „Fryga”, pomimo usilnych prób
„Julka”, ażeby umieścić się razem z nim,
towarzyszył mu, usadowiwszy się na
koźle. Dorożka skierowała się przez
Miodową, w stronę Długiej. Zaledwie
jednak ruszyła, musiała się zatrzymać.
Na środku ulicy zebrał się tłum publicz-
ności.

„Fryga”, z przyzwyczajenia, przypu-
szczając, że zdarzył się jakiś wypadek,
zeskoczył z koźla i wszedł pomiędzy tłum.
Za chwilę wrócił i usadowił się znów na
koźle, podczas kiedy policjant otwierał
pośród zgromadzonych miejsce dla do-
rożki.

Co to takiego? — zapytał adwokat.

— Nic nadzwyczajnego — odrzekł
„Fryga” — dwie dorożki uderzyły o sie-
bie. Jakaś dama wypadła na bruk. —
Prowadzą ją tam do sklepu, zanim ja
będzie można odwieźć do domu.

Adwokat „Julek” wychylił się z do-
rożki, ażeby lepiej widzieć.

— Tema! — zawołał naraz mimowoli.

Dorożkarz w tej chwili ruszył. Po-
mimo turkotu kół, „Fryga” dosłuszał je-
dnak to słowo. Odwrócił się z koźla i
zapytał:

— Przepraszam pana mecenas, czy
to przypadkiem nie ta sama, co jest w
sprawie? Nie widziałem jej nigdy oso-
biście.

— Tak.

„Fryga” nie rzekł nic więcej. Podra-
pał się tylko po nosie i zagryzł rzadki
wąsik, co u niego oznaczało, że był czymś
zaciekawiony. Mruczał coś pod nosem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wysokość prenumeraty najlepiej wskazuje, że „Samoobrona” jest placówką nawskroś ideową, na kwartał wynosi za 1 egz. 1,20 zł, półrocznie 2,40 zł, rocznie 4,50 zł. — Dla propagandy: 3 egz. kwartalnie 3,20 zł, za 5 egz. 4,50 zł, za 10 egz. 7,50 zł wraz z kosztami przesyłki. Ponad 10 egz. po 5 gr, ponad 50 egz. po 4 1/2 gr, ponad 100 egz. po 4 gr płatne zgóry. NIECH KAŻDY POLAK ROZPOWSZECHNIA „SAMOOBRONĘ” !!!

Ceny ogłoszeń: Cała strona 280 zł, 1/2 str. — 160 zł, 1/4 str. — 90 zł, 1/8 str. — 50 zł, 1/16 str. — 30 zł, 1/32 str. — 18 zł. Przed tekstem 20% drożej, w tekście 33% drożej od cen zatekstowych. Adr. w dziale: „Informator firm chrześcijańskich” (trzy wiersze petitowe) 2,50 zł.

Za numery skonfiskowane prenumeratorom nie zwraca się wpłaty. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Rękopisów się w żadnym razie nie zwraca Redakcja i Administracja udziela odpowiedzi na listy i zapytania, jeżeli zainteresowany dołączy znaczek pocztowy za 40 gr na koszt korespondencji.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Henryk Skąpski z Kalisza.

Oczekami Drukarni Lotniczej, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25.